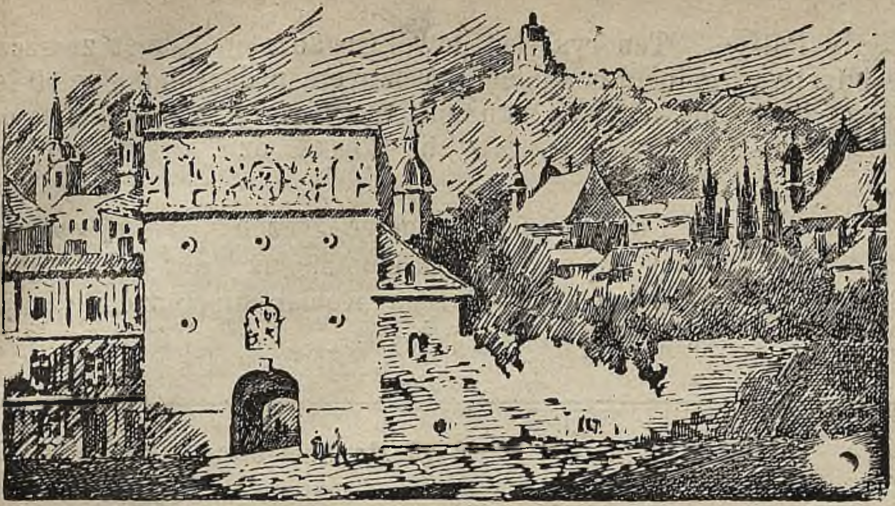
10-go marca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 10

Dziesięciolecie Narod. Organizacji Kobiet.

Nieraz ludzie niedoświadczeni w sprawach politycznych porównują odzyskanie niepodległości z budową domu.

Nie jest to jednak porównanie trafne, bo w domu zbudowanym można zamieszkać spokojnie i nie troszczyć się zbytnio o najbliższą przyszłość.

W państwie natomiast jest inaczej! Nie może być mowy o jakimś odpoczynku, gdyż naród musi wiecznie czuwać, by znów odzyskanej niepodległości nie stracić. Musi wciąż walczyć o swój byt i zapewnienie bezpieczeństwa przyszłym pokoleniom.

Niestety u nas w Polsce zbyt wielu było takich, co Ojczyznę uważali jedynie za schronienie, za dach nad głową, pod którym nic nie grozi prawowitemu właścicielowi.

Stało się jednak inaczej.

Znaleźli się wnet amatorzy do uważania siebie za współwłaścicieli. A chociaż, gdy ten „dom polski" budowano, gdy młodzież nasza walczyła o granice państwa polskiego, byli ci amatorzy albo obojętnymi widzami, albo wręcz stanęli po stronie wrogów, to jednak dziś łapę po dziedzictwo wyciągają i już nie za gości, lecz za równych nam gospodarzy w Polsce chcą uchodzić.

Nie wielu znalazło się takich, co wciąż do czuwania nawoływali, lub sami czuwali i dlatego właśnie dziś w Polsce jest tak źle, a panoszą się najrozmaitsze „agentury obce", panoszy się rozwydrzone żydowstwo.

Do tych, co w Polsce ani na jedną chwilę nie opuścili posterunku, co istotnie czuwali, zaliczyć musimy niektóre stronnictwa polityczne i organizacje społeczne, a przedewszystkiem Narodową Organizację Kobiet.

Powstała ta organizacja już w 1919 roku i odrazu stanęła do walki o przyszłość Narodu polskiego, niosąc pomoc walczącym na froncie żołnierzom, bądź organizując zaopatrywanie armji w niezbędną bieliznę, mundury, bądź wreszcie pielęgnując rannych i chorych.



Ś. p. Emilja Węsławska
pierwsza prezeska N. O. K.

Cały szereg członkiń Narodowej Organizacji Kobiet (w skróceniu N. O. K.) odznaczonych zostało krzyżami zasługi lub nawet krzyżami walecznych.

Po skończonej wojnie członkinie N. O. K. nie ustają w pracy, dążąc do skupienia niewiast polskich pod sztandarem, na którym widnieje hasło: „Bóg i Ojczyzna".

Założycielką N. O. K. na terenie Wilna i Ziemi Wileńskiej była zasłużona działaczka narodowa, ś. p. Emilja Węsławska, która też w pierwszym rzędzie przyczyniła się zarówno do rozwoju organizacji, jak przedewszystkiem do wpojenia w szeregi zrzeszonych poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny i zjednoczonego z Nią nierozerwalnemi węzłami Wilna.

Ona też nauczyła swe następczynie tego, by sztandar N. O. K. istotnie wysoko był trzymany, a szczytne hasła na nim wyrażone nie stały się pustym słowem.

W ciągu 10 lat swego istnienia N. O. K. zdała egzamin dojrzałości, dając przykład, jak należy dla ukochanej Ojczyzny pracować nie tracąc nic ze szczytnych ideałów.

Szczególniej po przewrocie majowym, gdy Polskę zalała fala zgnilizny moralnej, przekupstwa i tchórzostwa wykazała N. O. K. zdumiewający hart ducha, zajmując w walce o lepszą przyszłość Narodu odcinki najbardziej zagrożone.

Tam, gdzie nieraz mężczyznom brakowało odwagi, dzielne członkinie N.O.K. stawały do walki, dając dowód poświęcenia i odwagi.

Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu najlepszym są tego przykładem.

Ten rys Narodowej Organizacji Kobiet ze szczególnem uznaniem i podziwem podkreślamy w 10-letnią rocznicę istnienia Organizacji, gdyż ludzi odważnych i prawych Polska dziś najwięcej potrzebuje.

I dlatego też, składając życzenia dalszej owocnej pracy, wyrażamy przekonanie, iż wnet hasła i duch Narodowej Organizacji Kobiet niepodzielnie zapanują w Narodzie polskim.

Przebieg uroczystości.

Właściwe uroczystości poprzedzone zostały przez doroczne walne zebranie, które się odbyło w sobotę 2 marca w lokalu Klubu Techników.

Na zebraniu tem powzięto następujące uchwały:

1. Walne zeranie N. O. K. uznając konieczność spełnienienia votum narodowego, które nas obowiązuje od czasów wskrzeszenia Polski, wzywa społeczeństwo wileńskie, by przyczyniło się do budowy w Stolicy naszej Swiątyni Opatrzności Bożej. Uświadamiać więc należy ogół obywateli za pomocą prasy, w różnych stowarzyszeniach i organizacjach, by każdy Polak poparł akcję zapoczątkowaną przez Federację spełnienia Votum Narodowego, zapisując się na jej członka i składając wszelkie ofiary w pismach miejscowych, które proszone są o otwarcie odpowiednich rubryk składek.

2. Wobec aktualności sprawy wznowienia na terenie Sejmu kwestji ślubów cywilnych N.O.K. wzywa wszystkie organizacje kobiece do wspólnego przeciwdziałania.

3. Walne zebranie N. O. K. poleca Zarządowi złożyć Arcybiskupowi wyrazy hołdu, uznania i wdzięczności za Jego niestrudzoną działalność na niwie narodowej i społecznej.

4. Postanawia wysłać do Nuncjusza papieskiego w Warszawie wyrazy radości z powodu zawartego układu Stolicy Apostolskiej z Państwem Włoskiem.

5. W celu odpowiedniego przygotowania zastępu kobiet do odpowiedzialnej pracy społecznej, jak również w celu podniesienia kultury kraju, zebranie N. O. K. zachęca młodzież do wstępowania do szkół pracy społecznej.

6. Solidaryzując się z wystąpieniem posłanki Balickiej na trybunie sejmowej, zebranie wyraża wdzięczność za obronę honoru sprawy kobiecej.

Następnie zebranie uchwaliło wysłanie szeregu depesz:



Zarząd N. O. K. w Wilnie w chwili obecnej.
Od lewej ku prawej siedzą: Ludwika Zycka (członek honorowy N.O.K.), Wiktorja Broniewiczowa, Janina Burhardtowa (prezeska), Marja Iwaszkiewiczowa (radna miasta, wice-prezeska), Edwarda Domańska (wice-prezeska). Stoją w drugim rzędzie: Amelja Kiersnowska, Marja Cedrońska, Aleksandra Markiewiczowa, Władysława Kazimirska, Małgorzata Ciożdzina, Marja Piotrowiczowa, Halina Siewiczowa, Anna Kadenacówna. W trzecim rzędzie stoją: prof. Aniela Otrębska, Zofja Kownacka, Helena Syrwidówna, Anna Kalenkiewiczówna.

1. Do p. Prezydenta Warszawa — Zamek.

Zebrani w dniu trzecim marca na uroczystości obchodu dziesięciolecia powstania w Wilnie Narodowej Organizacji Kobiet, członkinie przesyłają Panu, Panie Prezydencie, jako pierwszemu obywatelowi kraju i przedstawicielow Państwa naszego, należny Mu hołd.

2. Prymas Kardynał Hlond — Poznań.

Zebrane w dniu 3.III. na uroczystości obchodu 10 ciolecia powstania w Wilnie N. O. K. członkinie przesyłają Waszej Eminencji zapewnienia najwierniejszych uczuć i ofiarnej pracy dla dobra Wiary i Ojczyzny.

3. Puzynianka — Warszawa.

Czcigodnej wieloletniej Prezesce Zarządu Głównego N. O. K. Irenie Puzyniance, zebrane na uroczystości obchodu dziesięciolecia członkinie N. O. K. w Wilnie przesyłają słowa głębokiego szacunku i uznania.

4. Balicka--Warszawa.

Wyrazy szacunku i uznania dla Jej pracy na terenie sejmowym przesyłają zebrane na uroczystości dziesięciolecia N. O. K. w Wilnie swojej czcigodnej przedstawicielce

Członkinie.

W niedzielę o g. 10-ej zgromadziły się członkinie N. O. K. w Katedrze, by w skupieniu wysłuchać Mszy św. celebrowanej przez Arcybiskupa-Metropolitę Jałbrzykowskiego.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bancer.

Około g. 12½ rozpoczęła się w sali „Związku Służby Domowej im. św. Zyty" uroczysta akademja, której przewodniczyła delegatka z Warszawy, p. Szebekówna.

Wysłuchano szeregu przemówień oraz odczytano liczne depesze nadesłane przez rozmaite organizacje polityczne i społeczne. W liczbie tych na szczególną uwagę zasługuje depesza klubu sejmowego i senackiego Stron Narod. podpisana przez prof. Rybarskiego i posła Zwierzyńskiego.

Następnie wysłuchano sprawozdania z działalności. Uroczystość zakończono wysłuchaniem pięknego śpiewu chóru drukarzy, poczem wszyscy zebrani stojąc odśpiewali „Boże coś Polskę". Wieczorem odbyło się przyjęcie u przewodniczącej Zarządu N. O. K. p. Janiny Burhardtowej.

Hołd katolickiego Wilna dla Stolicy Apostolskiej i Najdostojniejszego Arcypasterza Wileńskiego.

Na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Wilnie, dn. 24 b. m. postanowiono wysłać pod adresem Kardynała Garparri następującą depeszę:

Ogólne miesięczne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego w Wilnie, stojącego wiernie na gruncie katolickim, z powodu złotego jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości, oraz siedmiolecia rządów na Stolicy Piotrowej, ciesząc się z odzyskania suwerennej niezależności państwowej Namiestnika Chrystusowego, wyraża najżywsze uczucia synowskiego przywiązania i hołdu Najwyższemu Pasterzowi i prosi o Błogosławieństwo Apostolskie.

Jednocześnie zebranie postanowiło wysłać do J. E. ks Arcybiskupa Wileńskiego R. Jałbrzykowskiego delegację, celem wręczenia następującej uchwały.

Zebrani na miesięcznem ogólnem zebraniu Stronnictwa Narodowego w Wilnie wyrażają swe gorące oburzenie z powodu niecnych i bezpodstawnych ataków skierowanych przez klub białoruski w Sejmie przeciwko Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Księdzu Arc. R. Jałbrzykowskiemu, oraz potępienie dla tych klubów polskich w Sejmie, które nie poparły wniosku Klubu Narodowego w obronie naszego ukochanego Arcypasterza.

Ponadto zebranie również na wniosek ks. Sobczyńskiego jednomyślnie powzięło następujące uchwały:

Ze względu, że religijno narodowe zasady Chrystusowe w Kościele rzymsko-katolickim stanowią nieodzowny warunek samodzielnego i zdrowego rozwoju Narodu i państwa polskiego, zgromadzeni licznie na miesięcznem zebraniu członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego w Wilnie dnia 24.II 1929 r. domagają się kategorycznie:

1) ażeby po dawnemu utrzymano naukę religji i praktyki religijne dla młodzieży katolickiej w Polsce;

2) ażeby po dawnemu dla katolików obowiązywały śluby kościelne;

3) ażeby święty znak krzyża Chrystusowego był zawsze w poszanowaniu i na zaszczytnem miejscu we wszystkich instytucjach urzędowych i nad Orłem Białym w godle państwa polskiego.

protestują najostrzej:

1) przeciwko usuwaniu podstaw religijnych ze szkolnictwa i życia społecznego w Polsce;

2) przeciwko usiłowaniom zaprowadzenia w Polsce ślubów cywilnych i rozwodów;

3) przeciwko nikczemnym napaściom na dostojników i wyznawców Kościoła Rzymsko-Katolickiego na ziemiach polskich.

Ewangelja święta

na czwartą niedzielę Postu

zapisana u św. Jana w rozdz. 5, w. 1—15.

W on czas: Przeprawił się Jezus na drugi brzeg morza Galilejskiego, to jest Tyberjackiego. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli cuda, które działał nad tymi, co byli niemocą złożeni. Jezus zaś wstąpił na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. Nadchodziła właśnie Pascha, uroczystość żydowska.

A gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał, iż rzesza bardzo wielka ku Niemu nadciąga, rzecze do Filipa: Skąd zakupimy chleba, by ci posilić się mogli? To zaś mówił by go wystawić na próbę; sam bowiem wiedział, co miał uczynić. Filip Mu odrzekł: Za dwadzieścia denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Odzywa się doń Andrzej, jeden z uczniów Jego, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to znaczy na tylu? Jezus jednak rzekł: Każcie ludziom usiąść. — Na miejscu zaś owem było dużo trawy; — porozsiadali się więc mężczyźni, w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus zaś wziął chleby, a złożywszy dzieki, rozdał siedzącym; podobnież i z ryb, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzecze do uczniów swych: Zbierzcie pozostałe ułomki, aby nie zginęły. Zebrali przeto, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułomkami, które pozostały po tych, co jedli. A ludzie owi, co patrzyli na cud, który Jezus zdziałał, mówili: Ten jest naprawdę Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy, wiedząc, że mieli zamiar przyjść, by porwać Go i okrzyknąć Go królem, usunął się znowu na górę sam jeden.

Nauka.

„Nadchodziła właśnie Pascha"...

Pięć tysięcy ludzi, to rzesza ogromna. Cóż na tylu znaczyło owe pięć chlebów jęczmiennych?! Choćby pod ręką była żywności ilość dostateczna, skąd wziąć na jej zakupienie pieniędzy? Nie mieli ich apostołowie, nie miał ich Chrystus Pan. Oddając się całkowicie nauczaniu, nie mógł zarabiać pracą rąk. Jeżeli zaś mimo to wszystko Pan Jezus nakarmił pięć tysięcy ludzi tylko chlebami, rzecz jasna, to cud oczywisty, tu działała wszechmoc boska:

Cudowne rozmnożenie chleba w dzisiejszej Ewangelji opisane, miało cel wyższy aniżeli zaspokojenie głodu. Miało ono usposobić ludzi na cud jeszcze większy, a mianowicie: jeżeli Bóg pięć bochenków chleba tak może rozmnożyć, żeby nakarmić pięć tysięcy osób, czemużby nie mógł stworzyć innego posiłku, posiłku dla dusz naszych, któregoby starczyło dla wszystkich wiernych?!

Taki pokarm dla dusz naszych, także w postaci chleba, podał nam Zbawiciel istotnie, gdy przy ostatniej wieczerzy ustanowił Najśw. Sakrament, komunję św. To chleb cudowny, wiele cudowniejszy od onego z dzisiejszej Ewangelji, stokroć skuteczniejszy od manny, którą Mojżesz karmił lud izraelski na pustyni. Wskazuje to Pan Jezus, gdy tak do żydów przemawia: „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy i pomarli. Chleb, który ja dam jest moje ciało, za żywot świata". — Spierali się tedy żydowie między sobą; Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu?— Rzekł im tedy Jezus: „Zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna Człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciało moje i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień". (Jan VI, 19—55).

Nadchodzi właśnie Pascha, czyli Wielkanoc! — Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy okres komunji wielkanocnej. Nie zwłóczmy z przystąpieniem do stołu Pańskiego, gdyż dusza nasza, przesycona i znużona kłopotami czy rozkoszami doczesnemi, łaknie posiłku nadprzyrodzonego, może już oddawna! Jak to dobrze, że nadchodzi właśnie Pascha...

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

FRANCJA.

Marszałek Foch (czytaj Fosz) ciężko chory. Z Paryża nadchodzą niepokojące wiadomości o stanie zdrowia marszałka Foch'a. Stan zdrowia o tyle się pogorszył, iż w każdej chwili może nastąpic zgon Bohatera Wojny Swiatowej,

ANGLJA.

Przed wyborami. W czerwcu mają cię odbyć wybory do parlamentu. Walka wyborcza już się rozpoczęła. Aczkolwiek do walki tej stanęły 3 stronnictwa, to jednak właściwie rozegra się ona pomiędzy rządzącymi dzisiaj konserwatystami, a socjalistami.

Stronnictwo liberalne, na czele którego stoi osławiony Lloid Georg (czytaj Dzordż) niema poważniejszych widoków powodzenia. Niedawno wygłosił wielką mowę wyborczą prezes rady ministrów, p. Baldwin, który wskazywał na to, co zdziałał obecny rząd angielski i przestrzegał przed socjalistami, którzy podczas swoich rządów w Anglji wiele szkody urządzili.

RUMUNJA

Czarny śnieg. W miejscowości Lesperi zauważono ciekawe zjawisko, mianowicie śnieg, który tam spadł, był czarny. Prawdopodobnie był to popiół wulkaniczny. Taki śnieg spadł w Barlad i w Jassach. Z tego powodu wśród ludności zapanowała trwoga.



Zawody piękności z różnych krajów. Przedstawicielki krajów europejskich, uczęstniczące w paryskim konkursie piękności. Tytuł najpiękniejszej panny w Europie zdobyła przedstawicielka Węgier. Piętnaście tych panien nosi najmodniejsze dziś uczesanie. Nie będą to jednak najpiękniejsze. Gazety różnych krajów powybierały u siebie według swego upodobania i wysłały je do Paryża. Zapewne w każdym z tych krajów zostały w domu jeszcze piękniejsze.

JUGOSŁAWJA.

Ku zgodzie Serbów z Chorwatami. Król Aleksander zamierza udać się z całym dworem na dłuższy pobyt do Zagrzebia, który zostanie ogłoszony drugą stolicą Jugosławji.

ROSJA.

Bolszewicy zamknęli Ławrę Pieczerską w Kijowie. Władze sowieckie zakazały odprawiania nabożeństw w Pieczerskiej Ławrze w Kijowie, zamieniając ją na muzeum. Istnieje również zamiar zakazania nabożeństw w katakumbach Ławry.

Ławra Kijowsko-Pieczerska została zbudowana w XI wieku i jest jedną z najstarszych cerkwi oraz największą świętością i miejscem pielgrzymek na Rusi Kijowskiej.

Małżeństwa dla spekulacji. „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że wskutek wzrastającego braku mieszkań w Moskwie spekulacja mieszkaniami przybrała olbrzymie rozmiary. Ponieważ sowiet moskiewski pod groząą długoterminowego więzienia zabronił sprzedawania mieszkań, więc spekulanci mieszkaniowi uprawiają swój proceder pod pozorem zawierania małżeństw. Jak wiadomo, zawieranie małżeństw jest w państwie Sowietów bardzo łatwe. Spekulanci więć pod pozorem, że właściciel, czy właścicielka mieszkania, zawarli małżeństwo, wprowadzają do nich rzekomą żonę lub męża i w ten sposób spekulacja mieszkaniowa rozwija się w dalszym ciągu, a władze sowieckie są bezradne.

ŁOTWA.

Gdzie szpieg, tam i komunista. Policja polityczna wykryła ostatnio organizację szpiegowską. Centrum organizacji, oraz siedzibą jej kierowników była Ryga i Libawa. Dokonano większych rewizyj i aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się członek białoruskiej sekcji Kominternu Chrucki. Wykryta organizacja starała się utworzyć jaczejki pośród łotewskich pogranicznych oddziałów wojskowych. U aresztowanych znaleziono większe sumy pieniężne, podrobione dokumenty i paszporty.

TURCJA.

Burze śnieżne ponownie szaleją. Pociągi europejskie zostały w wielu miejscach zatrzymane przez śniegi.

AMERYKA.

Tego jeszcze nie było. W Chicago banda złoczyńców na dwu samochodach zaatakowała karabinami maszynowemi tajną gorzelnię innej bandy. W całem mieście zapanował wielki popłoch. Policja konna i w samochodach pancernych przebiegała ulice i zdołała przychwycić kilku bandytów.

Z całej Polski.

Oddanie pod sąd ministra skarbu, Czechowicza. Już w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego" pisaliśmy o złożeniu wniosku w Sejmie o postawienie w stan oskarżenia ministra skarbu, p. Czechowicza. Wniosek ten olbrzymią większością, bo przeszło 3/5 Sejmu, został uchwalony i minister Czechowicz za przekroczenie budżetu ma stanąć przed Trybunałem Stanu. Narazie jednak winę ministra Czechowicza zbada bliżej komisja sejmowa.

W chwili, gdy poseł prof. Rybarski uzasadniał w imieniu Stronnictwa Narodowego konieczność uchwalenia wniosku, posłowie bebechowi urządzili karczemną burdę, którą komenderował osławiony pułkownik Sławek. Szczególniej się wyróżniał w wyprawianiu awantur poseł Sanojca znany ze swych nadużyć w Kołomyi oraz bolszewickich wystąpień na wiecach i w Sejmie.

„Groch z kapustą" — Przemówienie ministra wojny, p. Piłsudskiego, w Senacie. Gdy rozpatrywano budżet, czyli zestawienie dochodów i wydatków, ministerstwa wojny w Sejmie, to czyniono to w nieobecności zarówno samego ministra, jak też chociażby przedstawiciela tego ministerstwa. Nie stawili się oni na posiedzenie Sejmu i komisji sejmowej pomimo, iż było to ich prawem, a zarazem obowiązkiem. Natomiast w ubiegłym tygodniu najniespodziewaniej w świecie sam minister wojny, p. Józef Piłsudski, zjawił się na posiedzeniu komisji wojskowej Senatu i wygłosił tam dłuższe przemówienie, w którym zarzucił poprzednim ministrom spraw wojskowych i posłom, nie wymieniając jednak nikogo po nazwisku, złodziejstwo i trwonienie pieniędzy skarbowych na hulanki z dziewczynami publicznemi.

Nie było pozatem w tem przemówieniu ani składu, ani ładu i używając słów samego p. Piłsudskiego określić je możemy jako „groch z kapustą".

Oburzenie z powodu mowy p. Piłsudskiego. Mowa ministra wojny obecnego rządu, p. Piłsudskiego, wywołała słuszne oburzenie.

Stronnictwo Narodowe zwróciło się do prezesa Rady Ministrów, p. Bartla i marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego, z żądaniem, by skłonili p. Piłsudskiego do wymienienia nazwisk owych ministrów wojny i posłów, którzy rzekomo kradli i trwonili grosz publiczny przyznany na obronę państwa. Jednocześnie b. minister wojny, gen. Szeptycki, wystosował list do generałów Sosnkowskiego, Żeligowskiego i Sikorskiego z zapytaniem, co zamierzają czynić, jako byli ministrowie wojny, bo on ze swej strony, jeżeli nie zostanie wyraźnie wskazane nazwisko złodzieja, wniesie do sądu skargę o oszczerstwo.

Niedorzeczny projekt. Jak donoszą gazety rząd, nosi się z zamiarem wzniesienia do Sejmu projektu ustawy o podwyżce komornego. Jednakże podwyżka ta nie przyniesie bynajmniej dochodu właścicielom domów, lecz ma być nowym podatkiem na rozbudowę. Projekt ten musimy uznać za niedorzeczny i szkodliwy, gdyż uderza on zarówno w właścicieli i lokatorów jak też i w kupców (gdyż lokale sklepowe zostały bardzo wysoko opodatkowane) i wywoła jedynie przyśpieszony wzrost drożyzny.

Przyjazd rumuńskiego ministra. W ubiegłym tygodniu odwiedził Warszawę rumuński minister spraw zagranicznych, p. Mironescu (czytaj Mironesku), który naradzał się z rządem polskim w szeregu bardzo ważnych politycznych spraw dotyczących Polski i Rumunji.

Wyrok w sprawie białoruskiej Hromady. W sądzie apelacyjnym w Warszawie został ogłoszony wyrok w sprawie oskarżonych w procesie Białoruskiej Hromady; 15 skazanym na więzienie od 4 do 7 lat wyrok zatwierdzono; 17 skazanym wyrok zgładzono, przyczem 10-ciu przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej zaraz zwolniono.

Bierzmy przykład z młodzieży. Ostatnio w całej Polsce odbywają się wybory do tak zwanych bratnich pomocy, t. j. organizacyj studenckich niosących pomoc materjalną niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej. O kierownictwo w bratnich pomocach walczą rozmaite ugrupowania młodzieży.

Ostatnio właśnie donoszą z Poznania i Warszawy o wielkich zwycięstwach młodzieży narodowej, która wszędzie osiągnęła przygniatającą większość, aczkolwiek sanatorzy nie żałowali ani trudu, ani pieniędzy.

Na szczęście wśród młodzieży szachrajstwo i przekupstwo jeszcze się nie popłaca i dlatego sanatorzy-bebechowcy są na gruncie uniwersytetów bezsilni.

Jak pan starosta jeździ samochodem. Dnia 25 lutego Sąd Okręgowy w Radomiu skazał starostę powiatu Radomskiego na jeden miesiąc aresztu za to, że prowadząc samochód na szosie kozienickiej przejechał robotnika Pieprzykowskiego, który z powodu odniesionych ran następnego dnia zmarł.

Wyrok sądu, aczkolwiek bardzo łagodny, powitać należy z prawdziwą radością, może wreszcie położy on kres zbytniemu rozbijaniu się samochodami pewnych wysokich dygnitarzy sanacyjnych.

Sprawa kaplicy Branickich w Białymstoku Urząd Wojewódzki miesci się w gmachu dawnego pałacu hrabiów Branickich. Przed wojną w gmachu tym mieściła się szkoła rosyjska, a podczas wojny Niemcy urządzili tam swój szpital wojskowy.

Otóż jest w tym pałacu kaplica, która zarówno za czasów rosyjskich, jak też i pod okupacją niemiecką spełniała swe zadanie jako miejsce modlitwy dla wychowanek szkoły, katoliczek, a następnie rannych żołnierzy katolików.

W 1920 roku bolszewicy obrabowali kaplicę i już po powrocie władz polskich poczęto używać kaplicę dla celów wręcz świeckich, przyczem, jak pisze „Gazeta Warszawska" (Nr. 51) dochodziło nieraz do profanacji, gdyż kaplicę używa się na urządzanie zabaw tanecznych i t. d.

Wprawdzie wojewoda białostocki, p. Kirst, ogłaszał w tej sprawie rozmaite wyjaśnienia, lecz „Gazeta Warszawska" oraz inne gazety narodowe i katolickie, jak np. „Nowe Życie", za każdym razem wyjaśnienia te zbijały jako nieścisłe lub wręcz niezgodne z prawdą.

Całe katolickie i narodowe społeczeństwo jest oburzone z powodu postępowania wojewody Kirsta i stanowczo domaga się oddania kaplicy dla celów kościelnych.

Jak gospodarują socjaliści. Nowoobrany magistrat Dąbrowy Górniczej stwierdził liczne nadużycia i uchybienia w gospodarce miejskiej za rządów poprzedniego magistratu, w którym rej wodzili socjaliści (P .P .S.) Musiano wybrać specjalną komisję nadzwyczajną, której dano aż rok czasu na zbadanie, rozplątanie i uporządkowanie tego, co socjaliści nawarzyli. Miasto po gospodarce socjalistycznej siedzi w długach. W kasach pustki i brak pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki.

Straszna zbrodnia zdziczałego mordercy. Drogą idącą z Radomia do Skaryszewa uciekało onegdaj dwoje staruszków, a za nimi gonił z zakrwawioną siekierą młody wieśniak. W pewnej chwili dogonił uciekających. Jednem uderzeniem rozpłatał głowę kobiecie, poczem starcowi zadał kilka śmiertelnych ciosów i uciekł. Morderca ten, Jan Jasiński, zabiwszy oboje teściów, pobiegł do mieszkania swego szwagra, a zastawszy go leżącego w łóżku, zamordował kilkoma ciosami siekiery.

Po dokonaniu tego nowego mordu, udał się do swej chaty i przebił widłami własą żonę, oraz paromiesięczne dziecko, poczem podpalił chałupę i zbiegł.

Jasiński był już 17 razy karany sądownie za kradzieże, pijatyki i rabunki.

Listy z miasteczek i wsi.

Troki.

Związek Strzelecki w Wilnie, mianował w r. 1925 zastępcę komendanta oddziału w Trokach, Jana Bujniewicza. Wszystko było bardzo dobrze, dopóki Bujniewicz nie zaczął działać na swój sposób. Nie mogąc długo otrzymać żadnych zapomóg z okręgu wileńskiego, zaczął się oglądać za innem zajęciem Żadne mu nie odpowiadało. Nie chciało mu się przytem bardzo wytężać. Oglądnął się za nieco lżejszem ale bardziej niebezpiecznem zajęciem. Niedaleko Trok jest granica litewska. Bujniewicz zapoznał się z komendantem litewskiej strażnicy, który ze swej strony uważał za stosowne poznać go z oficerem wywiadowczym, a ten ostatni nie omieszkał wykorzystać tej znajomości. Bujniewicz oddał mu, naturalnie za pewnem wynagrodzeniem, kilka ciekawych dokumentów Związku Strzeleckiego. A więc sprzedał plan zarządzeń Związku Strzeleckiego na wypadek działań wojennych na teren powiatu Wileńsko-Trockiego, oraz dwa rozkazy tajne okręgu wileńskiego Związku Strzeleckiego.

Naturalnie, niedługo dowiedziano się o tym stosunku zastępcy komendanta związku. Zaczęto prowadzić wywiad, w czem przyczynił się dzielnie Korpus Ochrony Pogranicza i Bujniewicz wpadł. Złapano go prawie na gorącym uczynku.

Postawiony w stan oskarżenia o zdradę tajemnic służbowych — został przez sąd okręgowy w Wilnie skazany na 2 lata cieżkiego więzienia. Było to w roku 1927.

W dniu 18 lutego, sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który po przesłuchaniu szeregu świadków, wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Prozoroki (pow. Dziśnieński).

Miasteczko Prozoroki leży tuż nad granicą sowiecką. Ludność okolicznych wsi, to przeważnie biedni i nieoświeceni włościanie prawosławni. Gdzie-niegdzie tylko spotykamy zaściankeczki szlacheckie, a po wojnie powstało kilkanaście osad byłych wojskowych, którzy w swoim czasie stanęli na ochotnika, by bronić zagrożonej Ojczyzny.

Są między tymi osadnikami ludzie dzielni i uczciwi, którzy swą pracą niemało się przyczynili do rozwoju miasteczka.

A istotnie Prozoroki się rozwijają.

Jeszcze tak niedawno, w roku 1918-19-ym składało się miasteczko z kilku domków, obecnie zaś rozrosło się całkiem pokaźnie. Wybrukowano ulice, założono spółdzielnię i nawet wybudowano fabrykę przeróbki lnu, aby w ten sposób zabezpieczyć okolicznych mieszkańców od wyzysku ze strony żydów. Bo trzeba wiedzieć, że dotychczas skupywali i wywozili len niemal wyłącznie żydzi, którzy naznaczali ceny, jakie im się spodobało wyzyskując i oszukując ciemny lud. Teraz już żydzi nie tak świetnie zarabiają na cudzej krzywdzie i byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie ciemnota ludzi, którzy własnej korzyści nie rozumiejąc nieraz jeszcze wolą iść do żyda.

Powinniśmy wreszcie zrozumieć i uświadomić sobie, że popieranie żydów, to dobrowolne zakładanie sobie pętli na szyję.

Powinniśmy brać przykład z Pomorza i Poznańskiego, gdzie handel i przemysł w polskim ręku się znajduje, gdzie żyd nie ma nic do gadania. A my dziś jesteśmy chyba w lepszych warunkach niż poznańczycy, czy pomorzanie, którzy przecież, gdy swe bogactwo budowali, byli w niewoli niemieckiej.

Jeżeli zdobędziemy się na zgodną i szczerą pracę, to wnet wszelkie przeszkody i trudności przezwyciężymy.

W. O.

Podajemy tylko pierwsze litery imienia i nazwiska autora listu z tego jedynie powodu, że podpis był nieczytelny. *Redakcja.*

Grodzie (pow. Oszmiański).

Ponieważ Szanowna Redakcja odpowiadając na mój list prosi, żebym pisał o wszystkich wypadkach, jakie się wydarzyły w naszej wsi lub w sąsiedztwie, więc też donoszę o nieludzkiej zbrodni dokonanej w styczniu we wsi Grodzie.

Otóż niejaki Adam Oleśnik (mający 20 lat) zamordował swoją macochę i troje jej nieletnich dzieci.

Ojciec Oleśnika umierając przekazał gospodarkę żonie, co się synowi nie spodobało, więc się zaczaił w stodole, a gdy macocha weszła, zabił ją uderzeniem obucha.

W nocy trupa wrzucił do studni, a w ślad za matką powrzucał też małe dzieci.

Zbrodnia jednak wnet się wydała. Jeden z sąsiadów poprowadził konia poić do studni, a gdy koń nie chciał pić wody, powstało podejrzenie, że w studni coś musi być i ciała pomordowanych ofiar w ten sposó zostały odnalezione.

K. Aniśkiewicz.

Girowicze (pow. Lidzki).

Zwracamy się do Redakcji „Głosu Wileńskiego" bo my już nikomu więcej nie możemy się pożalić, a biedę mamy wielką.

Podawaliśmy 2 razy podanie do inspektora szkolnego prosząc o otworzenie szkoły w Girowiczach, ale bezskutecznie. Zawsze nam mówiono, że w Girowiczach nie uzbiera się 40 dzieci, a tyle trzeba dla otwarcia szkoły i dlatego szkołę przeniesiono w 1925-ym roku do majątku Żemłosław.

Do Żemłosławia mieliśmy przeszło kilometr drogi po przez wielki las i pole.

W zimie mrozy, zawieje, śniegi. Więc któż dziecko pośle do szkoły, skoro przytem i odzieży ciepłej brakuje. Teraz, choć mamy tych 40 dzieci, mówią, nam żeby posyłać do szkoły do wsi Romanów, które też leżą od Girowicz przeszło o kilometr. Droga również prowadzi przez las i krzaki, gdzie wilka łatwo można spotkać.

Więc choć grożą nam kary, boimy się dzieci posyłać, bo to nikt nie chce własne dziecko na zgubę narazić.

My doskonale rozumiemy, że dziecku nauka potrzebna, bo bez szkoły i nauki dziecko się psuje i tylko do kart i wódki przyzwyczaja się, ale chcemy mieć bardzo szkołę u siebie, we wsi, żeby dzieci ani na chorobę, ani na strach przed wilkami nie narażać.

Konstanty Aniśkiewicz.

Szczuczyn Lidzki.

Pragnąłbym zapoznać czytelników „Głosu Wileńskiego" z tem, jak wygląda nasze miasto powiatowe

Bo trzeba wiedzieć, że obecnie w Szczuczynie znajduje się Starostwo i dlatego miasto nabrało wielkiego znaczenia.

Zjeżdżają się do Szczuczyna ludzie z całego powiatu, z najodleglejszych nawet miejscowości, a szczególniej we czwartki, gdy odbywają się w Szczuczynie wielkie targi. Wówczas można w Szczuczynie spotkać mieszkańców i innych powiatów, jak Grodzieńskiego i Słonimskiego.

Niestety większość handlu znajduje się w ręku żydów, którym całkiem też dobrze się powodzi, szczególnie, że oprócz handlu każdy posiada własny dom, a i z tego też zysk wyciągnąć potrafi.

Niestety, ci kupcy żydowscy zdzierają z ludzi, jak mogą, a towar dają lichy. Wogóle, żeby coś porządnego kupić, to opłaca się jechać nawet do Grodna, gdzie niemal wszystko można nabyć i taniej, i w lepszym gatunku.

Polskich sklepów jest znikoma liczba i giną one w mrowiu żydowskiem.

Ludwik Cydzik.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

W DNIU 4 MARCA.

Nad błękitną Wilją
Piękne Wilno leży,
W jasne niebo biją dzwony
Z Katedralnej wieży.

Na Zamkowej Górze
Zielenią się klony
Swięty Kazimierz błogosła [wi
Cztery świata strony...

Dobaczewska.

W dniu 4 marca obchodziliśmy doroczną uroczystość Św. Kazimierza, patrona Ziemi Wileńskiej.

Kazimierz Jagiellończyk (syn Wład Jagiełły) miał sześciu synów z tych Kazimierz, drugi z rzędu urodzony w roku 1456 uznany został przez Kościół za świętego. Umarł mając zaledwie 24 lata, pochowany w Katedrze wileńskiej.

WŁ. REYMONT.

Snieżyca.

Niebo się wyrównało kieby to pole zbronowane, a pokryte wielgachną siwą, zgrzebną płachtą, a tak nisko się opuściło, iż jakby się na przydrożnych topolach wsparło. Ale posępnie było, szaro i głucho.

A skoro jeno przedzwonili południe, zmroczało się nieco i jął padać śnieg dużemi płatami, a sypał gęsty, bo wnet opierzył wszystkie drzewa i wyniosłości.

Noc się rychlej zrobiła, ale śnieg nie przestawał, sypał coraz gęściej, suchszy nieco, a sypki i tak już przez całą noc padał.

Na świtaniu, było już śniegu na dobre trzy piędzie, do cna przykrył kożuchem ziemię i przesłonił świat cały modrawą białością, a leciał wciąż bez przestanku.

Taka cichość padła na ziemię, że ani jeden powiew nie zadrgał, ani jeden dzwięk się nie przedzierał skroś tych spływających puchów, nic, zamilkło wszystko, ogłuchło, oniemiało, jakby przed cudem stanęło i przychylone nieco zasłuchało się uroczyście w tym ledwie wyczutym szeleście, w tym locie cichym, w tej białości martwej, rozdrganej i opadającej nieustannie.

Biaława ćma się czyniła, rosła, stawała; biały, migotliwy, niepokalany brzask sypał się, by wełna ta najbielsza, najmiększa, najśliczniejsza; snuły się gęstwią nieprzeliczoną, by ta zamarzła poświata, jakoby wszystkie gwiezdne światłości zakrzepły w szron i starte lodem podniebnym na proch — świat zasypywały — przysłoniły się rychło bory, przepadły pola, że ani okiem uchwycił, zginęły drogi, roztopiła się wieś cała i wsiąknęła w tę białość, w ten oślepiający tuman, a w końcu nie było już dla oczów nic widne, prócz tych strug śnieżystego pyłu, spływającego tak cicho tak równo, tak słodko, kiej te wiśniowe okwiaty w noc miesięczną.

Na trzy kroki nie dostrzegł chałupy, ni drzewa, ni płotu, ni czyjej postawy, ino głosy ludzkie latały w tej bieli kiej osłabłe motyle, a mylnie, bo niewiada skąd płynące, dokąd — a coraz słabiej się trzepotały, coraz ciszej....

I tak sypało dwa dni i dwie noce, że w końcu zasypało chałupy, iż się wznosiły jako te śniegowe kopice, buchające brudnemi kołtonami dymów, drogi się wyrównały z polami, sady były pełne po wręby płotów, staw całkiem zginął pod nawałą, biała równia, nieobjęta, chłodna, nieprzenikniona, puszysta i cudna pokryła ziemię, a śnieg wciąż padał, tylko że już coraz suchszy i rzedszy, bo nocami przedzierały się gwiezdne migoty, a w dzień modrzało niebo gdzieniegdzie wskroś tych polatujących paździerzy białych, i powietrze stawało się słuchliwsze, głosy darły się ostro przez gęstwę, raźno, hukliwie.

Wieś jakby się przebudziła, ruch powstał, kto niekto wyjeżdżał saniami, ale zawracał rychło, bo drogi były nie do przebycia, gdzieniegdzie przekopywali ścieżki między chałupami, odwalali z przed drzwi, gwar zapełnił całą wieś.

Z WARSZAWY.

Gospodarcze wykształcenie kobiet

(4 zjazd Rady nacz. gosp. wykszt. kobiet).

Sprawa podniesienia naszych gospodarstw domowych na taki poziom, na jakim przy współczesnej kulturze stać powinny, znajduje nareszcie coraz szersze zastosowanie. Liczny udział przedstawicielek organizacyj kobiecych na IV zjeździe Rady naczelnej gospodarczego wykształcenia kobiet, oraz ożywiona dyskusja, wykazała to zupełnie wyraźnie. Zrozumienie, że dobrobyt społeczny zależy od sprawności i poziomu gospodarstw domowych, doprowadzi stopniowo do zrozumienia, że akcja podjęta przez Radę ma znaczenie doniosłe dla państwa, a nie jest tylko sprawą „wewnętrzną" organizacyj kobiecych, czy poszczególnych gospodarstw.

W pierwszym dniu zjazdu obrady dotyczyły głównie spraw wewnętrznych: sprawozdania z działalności za r. ub., spraw kasowych, programu na r. bież., budżetu i t. p. Zakres działalności Rady rozszerza się z każdym miesiącem, gdyż życie samo zmusza do tego. Tem bardziej zatem naglącem jest, by — jak to wysunięto w dyskusji — wszystkie organizacje kobiece potworzyły sekcje gosp. dom. i poparły centralę tej akcji środkami pieniężnemi i pracą swych delegatek.

Wycieczka do Czech na wystawę jubileuszową i dla poznania tamtejszego szkolnictwa gospodarczego dała realne korzyści, przedewszystkiem możność porównania metod pracy i poziomu jej w obu krajach, co wykazało, że mamy działy, w których stoimy wyżej od Czeszek (hodowla drobiu, ogrodnictwo). Poza tem bytność licznej (53 osoby liczącej) delegacji polskiej i jej przemówienia na źjeździe gospodyń czeskich wywołała ze strony Czeszek wniosek o zawiązaniu Związku gospodyń słowiańskich, obejmujących narazie Polskę, Czechy i Jugosławję. Zebranie organizacyjne ma się odbyć w Polsce, w czasie wystawy poznańskiej.

Wobec rosnącego coraz bardziej znaczenia wykształcenia gospodarczego, które każdej kobiecie zawsze jest niezbędnem, organizacje kobiece muszą dojść do tego, aby przy każdej zawiązała się sekcja gospodarstwa domowego.

Rada należy do Federacji międzynarodowej związków gospodyń i bierze czynny udział w jej pracach.

Rada pracuje obecnie nad planami i opisem urządzenia wzorowej zagrody włościańskiej w zakresie gospodarstwa, zarządzanego przez kobiety.

Szczegółową dyskusję wywołało sprawozdanie z akcji Rady w sprawie wprowadzenia nauki gospodarstwa domowego w szkolnictwie polskiem na wszystkich jego stopniach szkoły (powsz., średnie, zawodowe, sem. naucz.) urządzania kursów wakacyjnych gosp. dom. dla nauczycielek szk. powsz. i kursów gosp. dom. dla pań z inteligencji oraz włościanek. W związku ze sprawą programów szkół rolniczych żeńskich przyjęto następującą uchwałę:

„Rada naczelna wykształcenia gospodarczego kobiet na IV walnem zebraniu uchwala zwrócić się do ministerjum rolnictwa z prośbą o zmianę programu szkół rolniczych żeńskich, gdyż uważa, że program ten zawiera ogromne braki w dziedzinie nauki gosp. dom. i wychowania dzieci, która ma nad wyraz doniosłe znaczenie w ekonomicznem życiu rodziny i państwa".

Ustalono następnie zakres udziału Rady w Wystawie Poznańskiej, na której wystawione będą: 1) portrety polskich pionierek wykształcenia gospodarczego (od ks. Jabłonowskiej poczynając), 2) tablice przedstawiające skład i działalność Rady: szkoły, kursa, odczyty, zjazdy, 3) dobór sprzętu wzorowego dla kursów gosp. domow., 4) harmonogram pracy gospodyń wiejskich, 5) fotografje szkół i kursów.

Z WILNA.

Koło Nowoświeckie P. Macierzy Szkolnej. Dnia 24 ub. m. we własnym lokalu przy ul. Turgielskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła. Z liczby gości honorowych obecni byli Prezes P. M. S. p. d-r Węsławski oraz Dyrektor P. M. S. p. Ciozda. Po wyczerpaniu porządku dziennego i wyrażeniu zaufania staremu Zarządowi wybrano nowy, w którego skład weszli: p. p. Olechnowicz, Bejnarowicz, Martanus, Łukaszewicz, Abramowicz P, Poniatowski, Sejfertowa, Zewuszko i Szulakowska.

Zjazd Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych odbył się w początku ubiegłego tygodnia w Wilnie.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze „Głosu".

Sprawa Hromady rozpatrywana jest obecnie przez Sąd Apelacyjny.

Wyrok należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Kaziuk w roku bieżącym był mniej liczny i ożywiony. Zapewne spowodowały to długotrwałe mrozy, wielkie śniegi no i to, że lewicowa Rada Miejska wypędziła Kaziuka z placu Łukiskiego oddając na użytek kiermaszu tylko jego część, pod murami kość. św. Jakóba, oraz przyległe uliczki.

Wiadomości praktyczne.

Do kogo należy wnosić podania o ulgi dla wziętych do wojska. Pomimo wyraźnych postanowień ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i niejednokrotnych wyjaśnień przez władze administracyjne, tak za pośrednictwem prasy jak i samorządów, o trybie ubiegania się o ulgi dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych, szczególnie liczne są te podania w okresach po wcieleniu poborowych do szeregu. Znaczną ilość podań stanowią również nieuzasadnione ustawowo prośby żon o zwolnienie z szeregów ich mężów jako jedynych ich i ich dzieci żywicieli. Wobec powyższego Urząd Wojewódzki wyjaśnia, że postanowienia w sprawie ulg, o których wyżej mowa, należą wyłącznie do właściwości władz administracyjnych.

Podania w tych sprawach należy wnosić tylko do odpowiednich starostw, od postanowienia których przysługuje odwołanie wyłącznie do Urzędu Wojewódzkiego. Podania winny być wnoszone najdalej do 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Wszelkie nieuzasadnienie przekroczenia tego terminu powodują utratę prawa ubiegania się o ulgę. Poborowym, którzy zawarli związek małżeński przed odbyciem obowiązku służby wojskowej, żadne ulgi z tytułu powyższego nie przysługują.

KALENDARZYK.

MARZEC

10	N.	40 Męczenników
11	Pon.	Konstantego W.
12	Wt.	Grzegorza Wielk. P.
13	Śr.	Krystyny P. M.
14	Czw.	Matyldy Kr. Wd.
15	Piąt.	Klemensa Hofbauera W.
16	Sob.	Abrahama Pust.

Odmiany księżyca.
Nów 11-go marca
godz. 9 m. 37.

Przysłowia ludowe.

Czterdziestu męczenników jakich, będzie czterdz eście dni takich.

Kiedy marzec przeżyje starzec — będzie zdrów, a gdy baba w maju słaba pacierz mów.

Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze.

Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto jako gaj.

W marcu jak w garncu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Władysławowi Abramowiczowi. Bienica pow. Mołodeczański. Ostatni list nie możemy wydrukować, gdyż zawiera zadużo ogólników, które jednakże mogłyby spowodować proces sądowy.

Prosimy jednakże pisywać do nas nadal,

Panu Edwardowi Nosowiczowi poczta Trokiele Marjampol pow. Lidzki. Ziemię zabraną za udział w powstaniu narodowem 63 r. zasadniczo można otrzymać z powrotem . Takie wypadki w sądach były.

Jeżeli zabrana ziemia choć częściowo pozostaje w ręku tej rodziny, która otrzymała ją bezpośrednio po konfiskacie, widoki na odzyskanie są. Zwlekać z rozpoczęciem sprawy nie należy, gdyż w maju bieżącego roku sprawa już może być przedawniona z powodu upływu 10 lat od chwili powstania na naszym terenie sądów polskich. Radzimy zwrócić się do adwokata nie zwlekając.

Panu A' R. zaścianek Stankiewicze poczta Skrzybowce pow. Lidzki. Z listu pańskiego nie rozumiemy, kim jest osoba, o którą Panu ch dzi.

Jeżeli posiada pełnomocnictwo, to znaczy iż jest plenipotentem i może robić wszystko, do czego pełnomocnitwo upoważnia.

Jeżeli jest opiekunem nad mieniem małoletnich, to sprzedać ziemię może jedynie za zgodą rady familijnej, na mocy jej uchwały zatwierdzonej przez sąd.

Jeżeli zaś jest opiekunem nad mieniem osoby nieobecnej w kraju, to jego uprawnienia określa sąd.

Panu Bobrowiczowi Władysławowi, p. Juraciszki. Zgodnie z życzeniem Pana wysyłamy z dniem 1 marca r. b. „Głos Wil.", lecz o ile do 1 kwietnia nie otrzymamy należności—wysyłanie pisma przerwiemy.

Panu Frontczakowi Józefowi — p. Orany, ok. Dzikie Jocze. Zawiadamiamy Pana, że o ile Pan do 1 kwietnia nie przyśle nam przedpłaty na prenumeratę Głosu Wil." wysyłanie pisma, które rozpoczęliśmy 1-go marca — przerwiemy.

Panu Adukiewiczowi Bolesławowi — Wołma. Na życzenie Pana „Głos Wil." od 1 marca wysyłamy. Prenumerata od 1/III do końca roku wyniesie zł. 4 gr. 20, które prosimy przysłać przed 1-ym kwietnia, bo inaczej przestaniemy gazetę wysyłać.

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają w opłacie prenumeraty za rok 1928. Dla ułatwienia naszym prenumeratorom zajętym przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tydzień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 marca przysłać.

Zalegają:

Urbański Jan. Zdzięcioł, wieś Gnaimska za 2 półr. 28 r. zł. 2 gr. 60.

Wiłkojć Adam — Podbrodzie. Kiemieliska 11 za IV kw. 28 r, zł. 1 gr. 30.

Wićut Stefan, Horodno k. Lidy za 2 półr. 28 r. zł. 2 gr. 60.

Warno Piotr, Podbrodzie, Gasperalino za IV kw 28 r zł. 1 gr. 30.

Waraksa Józef, Gródek k Mołodeczna, w. Petryłówka za listopad i grudzień 28 r. zł. 1 gr. 00.

Wydro Ludwik Zalesie k. Smorgoń za IV 28 r. kw. zł. 1 gr. 30.

Wasilewski Juljan p Zabrzeź, wieś Grzechoty za 2 półr. 28 r. zł. 2 gr. 60.

Wierciński Franciszek — Troki, apteka za 2 półr. 28 r. zł. 2 gr. 60.

Wiłkojć Jan, Kluszczany, Zabłociszki za listopad i grudzień 28 r. zł 1 gr. 00.

Żerko Adam, wieś Makasze, p. Horodziej za 2 półr. 28 r zł. 2 gr. 60

Zienkiewicz Wacław, Krewo za IV kw. 28 r. zł. 1 gr. 30.

Zwejrewicz Michał dla Gajlewicza Jana p. Kuźnica Grodzieńska za IV kw. 28 r. zł. 1 gr. 30.

Zuromski Wiktor, Kobylniki, wieś Czechy za 2 półr, 28 r. zł, 2 gr. 60.

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać i przedpłatę na rok bieżący. (Dalszy ciąg w następnym numerze)

WESOŁY KĄCIK.

On już zrobi swoje.

Ciężko chora Agata mówi do męża słabym głosem:

— A pamiętaj Józek, jakbym umarła, to daj na kościół te 200 zł., com wzięła za jałówkę, a com już ofiarowała...

— Nic się nie turbuj, ino zrób swoje, to już ja nie uchybię.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1